

# Utrwalić, by ukryć

W tegorocznym Konkursie im. Strzemińskiego – Sztuki Piękne 2013 Anna Sęp zdobyła nagrodę „Kalejdoskopu”, ale i laur Galerii Wschodniej. Ma 24 lata i właśnie skończyła studiować grafikę artystyczną na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi – na początku września broni pracę dyplomową. Z rodzinnych stron ma do Łodzi szmat drogi – pochodzi bowiem z podkarpackiej wsi. Po skończeniu rzeszowskiego liceum plastycznego wybrała dwie akademie o skrajnie różnych tradycjach: krakowską i łódzką. Dostała się – i to za pierwszym razem – do łódzkiej. Gdy zapoznała się z warsztatem pracy w szkole, była zadowolona. – *Łódzka uczelnia okazała się atrakcyjna. Ta w Krakowie ma wspaniałe tradycje, ale wyposażenie wydziału grafiki jest tam dość biedne w porównaniu z Łodzią* – mówi. Gdy decydowała się na artystyczne studia, od razu wiedziała, że chce zajmować się grafiką. – *Na początku studiów wahałam się między artystyczną a projektową, ale z czasem wybrałam artystyczną. Jak wygląda jej twórczość? – Odchodzę od myślenia, że różne dziedziny sztuki funkcjonują osobno. Staram się je łączyć, by wyrazić to, co chcę. Eksperymentuję. Próbuję nowych technik, materiałów. Grafika nie musi już wisieć na ścianie, może funkcjonować w przestrzeni, można włączyć do niej elementy trójwymiarowe. Sama technologia daje duże możliwości, ograniczeniami są wyobraźnia i pieniądze. Mam nadzieję, że dojdę do punktu, w którym jedynym ograniczeniem będzie już tylko wyobraźnia...*

Co inspiruje Annę Sęp? – *To, co mnie dotyczy, co wynika z mojego doświadczenia. Unikam opowiadania o rzeczach, o których nie mam pojęcia. W tej chwili bardzo mnie interesuje zagadnienie płci i to, na ile jest ona faktem, a na ile przyzwyczajeniem kulturowym. Jestem przekonana, że płeć to rola, którą gramy. Inspirują mnie uczucia, przeżycia, których nie da się opisać słowami. Staram się znaleźć swój własny język wizualny, żeby o nich opowiedzieć. Zauważyłam, że bardzo wpływa na mnie otoczenie. Wygląd pracy zależy od pory roku, samopoczucia. W moim cyklu książek malarskich widać, że te, które powstały w Portugalii, gdy byłam tam w ramach Erasmusa, mają bogatszą skalę kolorystyczną od tych, które robiłam po powrocie do Łodzi – barwy stawały się coraz bardziej stonowane, aż wreszcie były niemal czarno-białe. To się dzieje podświadomie.*

Wspomnianą problematykę tożsamości płci można znaleźć w serii autoportretów, które Anna pokazała podczas Konkursu im. Strzemińskiego. – *Powstały w poczuciu, że płeć jest umowna. Nie używając żadnych kostiumów, rekwizytów, próbowałam znaleźć sposób sportretowania siebie jako osoby. Jest takie wyobrażenie, że skoro jestem dziewczyną, na zdjęciach powinnam być śliczna, mieć ładną fryzurę, makijaż. Media propagują urodę i młodość – to tanie i słyca pojęcie osoby. Próbowałam uchwycić esencję bycia sobą, to, że istnieje ciało ludzkie, które nie jest ani żeńskie, ani męskie. Chciałam dotrzeć do czegoś głębiej. Fascynuje mnie człowiek – nawet w abstrakcyjnych formach chodzi mi o niego. Ostatnio interesuje mnie też pojęcie spójnej osobowości. Odpowiada mi teoria, że człowiek wymyśla siebie. Spójna osobowość jest iluzją, którą tworzymy, a tak naprawdę każdego dnia możemy być kimś innym.*

Jej książki malarskie to obiekty głównie z tkaniny – abstrakcyjne obrazy na niezagruntowanym płótnie, zszyte jak kartki. Pojawiają się tam też elementy liternictwa. Litery w ogóle przewijają się przez twórczość Anny Sęp. – *Z jednej strony mają funkcję czysto wizualną – im bardziej zagęszczone, tym bardziej działają fakturalnie. Z drugiej strony to impresje, które były punktem wyjścia do stworzenia grafik – myśli, które chciałam zapisać lub których chciałam się pozbyć. Niosą jakieś znaczenia, a czasami mają funkcję rytualną – coś się pisze, a potem zakrywa, by to utrwalić, a zarazem ukryć.*

Jeśli chodzi o grafikę, Anna najchętniej posługuje się wkleśłodrukiem i sitodrukiem. Z sitodruku – który daje dużo możliwości i swobodę, bo można drukować na różnych materiałach – zrobiła pracę dyplomową. Już w październiku wyjeżdża do Anglii.

– *Jeśli ktoś chce się zajmować sztuką, ważnym elementem rozwoju jest podróżowanie, bo pozwala*

*spojrzeć na znane rzeczy z innej perspektywy. Chciałabym zwiedzić całą Europę, pomieszkać w różnych miejscach, na przykład pół roku. To pozwala dotrzeć do prawdy o miejscu, a nie tylko powierzchownie się z nim zaznajomić. Do Łodzi nie zamierza wracać.*

W rodzinie Anny nie ma żadnego artysty. W dzieciństwie jednak dużo czasu spędzała, oglądając z mamą albumy i czasopisma o sztuce. – *Czasem ukradkiem oglądałam akty w poczuciu, że robię coś niestosownego...* Uczyła się też w szkole muzycznej – gry na flecie poprzecznym. Po sześciu latach uznała jednak, że to nie dla niej. – *Nie mam wybitnego talentu. Poza tym w graniu na instrumencie nie ma wiele miejsca na własną inwencję. Można oczywiście interpretować utwory, ale większość ludzi nie słyszy różnicy w wykonaniach. Dziś gra coraz rzadziej – nie ma czasu na ćwiczenia. Skupia się na grafice.*

**Aleksandra Talaga-Nowacka**

2013